

Apoloniusz Alfons Zarychta (1899-1972)

Geograf wszechstronny i zapomniany



Członkowie zarządu Związku Pionierów Kolonizacyjnych: Rozwadowski, kpt. Fularski, poseł Srocki, gen. Gustaw Orlicz-Dreszer, Wacław Rosiński, kpt. Apoloniusz Zarychta, kpt. Nowacki i por. F. Koczyński na tle map dróg eksploracyjnych polskich podróżników i rozmieszczenia Polaków na kuli ziemskiej – przygotowanych przez por. Koczyńskiego na międzynarodową wystawę kolonialną i morską w Antwerpii

Czasami mówi się, że czyjeś życie to gotowy scenariusz filmu sensacyjnego albo że ktoś mógłby obdzielić swoimi przeżyciami kilka osób. Taką właśnie postacią był Zarychta – żołnierz, polityk, działacz społeczny, naukowiec i... doskonały łucznik.

Witold Fedorowicz-Jackowski

Do napisania tego tekstu o Zarychcie namówił mnie w listopadzie 2018 r. płk w st. sp. dr Eugeniusz Sobczyński, który – obejmując w 1998 r. stanowisko szefa Oddziału Topograficznego Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, a w 2000 r. szefa Zarządu Geografii Wojskowej – został „najważniejszym geografem w mundurze wojskowym”.

Z sukcesem zreformował polską geografie wojskową, dostosowując ją do wzorców przyjętych w NATO.

W ciekawych, ale też pełnych niełatwych wyzwań latach transformacji Sobczyński potrafił nie tylko reformować, organizować i zarządzać Służbą Geograficzną WP, ale również rozwijać swoją pasję, jaką stały się badania historii geografii i kartografii wojskowej. W 2001 r. obronił w Wojskowym Instytucie Historycznym pracę doktorską pt. „Służba Geograficzna (Topograficzna) Wojska Polskie-



Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

go w latach 1919-1999”, a od 2007 r. – po odejściu ze służby wojskowej – poświęcił się z jeszcze większym zaangażowaniem badaniom historycznym.

Przypadające w 2018 r. 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości, a także świętowane w maju br. 100-lecie Geografii Wojskowej skłaniają do refleksji i spojrzenia wstecz. Sobczyński, dowiedziawszy się, że na jednego z patronów turnieju łuczniczego, którego był współorganizatorem, wybrany został mjr dr Apo-

loniusz Alfons Zarychta, zasugerował mi przygotowanie artykułu o tych sferach aktywności Zarychty, o których miał niewiele informacji. Sugestię przyjąłem z przyjemnością.

• Mapa i terytorium

Zarychta znany jest przede wszystkim jako oficer Korpusu Geografów Wojskowego Instytutu Geograficznego i jeden z pomysłodawców i współzałożycieli rady redakcyjnej kwartalnika „Wiadomości Służby Geograficznej” wydawanego od 1927 r.

przez WIG w Warszawie. Był pierwszym sekretarzem tego czasopisma i autorem licznych artykułów o tematyce obejmującej geodezję, kartografię i geografii. Pisał:

„Nie będzie przesady, jeśli powiem, że można wojnę prowadzić bez armat, ale nie można bez mapy. Mapa jest środkiem niezbędnym niż narzędzie wojowania [...] Można snuć nic subtelnej intrygi i ludzić się udziałem w grze politycznej, nie patrząc na mapę, ale wielkiej operacji politycznej nie można pomyśleć bez studium kartograficznego [...] Pracy międzynarodowego działacza politycznego towarzyszy obraz kartograficzny jego gry, a każda operacja polityczna w wielkim stylu musi być poprzedzona przez studium na mapie” [1].

Najlepsza mapa jest jednak tylko niezbędnym do analiz terytorium umiejętnie skonstruowanym modelem, analogiem, a nie samym terytorium.

„Geograf inaczej rozumie autopsję. Trzeba chodzić pieszo. Od punktu do punktu. Jak się bada, to i konno nie wszystko da się zobaczyć. Należy człapać krok za krokiem, zbierać próbki, robić zdjęcia. Trzeba dobrze poznać kraj od wewnątrz, pożyć w nim” [2].

Inaczej mówiąc, opis terytorium (*geo* – ziemia, *graphie* – opisywanie, rysowanie) nie jest jego doświadczaniem, odczuwaniem. Zarychta doświadczał i odczuwał, dzięki czemu lepiej rozumiał, opisywał i działał. Niezwykłe losy tego człowieka (a przynajmniej ta ich część, która jest nam obecnie znana) dowodzą, że powyższe słowa były przez niego traktowane poważnie.

Urodzony w Wojkowicach k. Będzina 18 kwietnia 1899 r. Apoloniusz Alfons otrzymał od rodziców Wojciecha i Marii z d. Heine raczej rzadkie, niesłowiańskie imiona (Apoloniusz – od greckiego Apolloniusz, m.in. patrona łuczników, artystów, strategów i analityków; Alfons zaś – germańskie imię oznaczające kogoś zyczliwego, kreatywnego, konsekwent-

nego i skutecznego). Okazało się, że te imiona proroczo wyznaczyły ramy jego życia. Wychowywał się w wieloetnicznym i wielokulturowym środowisku szybko rozwijających się przemysłowo okolic Będzina. Ponad 70% ludności miasta stanowili wówczas Żydzi (Będzin nazywano Jerolimą Zagłębia). To właśnie z tego przeludnionego regionu wywodziła się – wywołana nędzą i wyzyskiem – największa procentowo fala zamorskiej emigracji (głównie do Ameryki Południowej). Wśród kolegów młodego Apoloniusza byli oprócz Polaków: Żydzi, Niemcy, Rosjanie, Czesi. Nic więc dziwnego, że Zarychta został poligłotą.

Nad Będzinem górowała średniowieczna warownia położona na Szlaku Orlich Gniazd. Ulokowany w malowniczym zakolu Czarnej Przemyskiej zamek znajdował się na skrzyżowaniu starych dróg handlowych: ciągnącego się ze wschodu na zachód prawnego Szlaku Jedwabnego oraz łączącego Bałtyk z Morzem Śródziemnym Szlaku Bursztynowego. Bez wątpienia rozbudzał on wyobraźnię młodych ludzi i ich marzenia o rycerskich przygodach, dalekich podróżach i odkrywaniu tajemnic świata. Podsycał te marzenia, dbając o wszechstronny psychofizyczny i patriotyczny rozwój oraz oświatę lokalnej młodzieży działacze Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Założony w 1905 r. oddział będziński Towarzystwa był jednym z pierwszych „gniazd sokolich” w zaborze rosyjskim i działał w konspiracji do wybuchu I wojny światowej. Wtedy to bardzo wielu uczestników ruchu sokolego zasililo wojskowe struktury Legionów Polskich.

• Przyjaciele i mentorzy

Młody Apoloniusz, ucząc się w prywatnej (polskiej) Szkole Handlowej Zgromadzenia Kupców w Będzinie, zetknął się nie tylko z „Sokołem”, lecz również z innymi tajnymi i półtajnymi organizacjami z Zagłębia Dąbrowskie-



Propagatorzy łucznictwa w Polsce – Apoloniusz Zarychta i Stanisław Patek

go. Z tego czasu wywodzi się jego znajomość z Kazimierzem Kierzkowskim (1890-1942), starszym uczniem tej samej szkoły, działaczem niepodległościowym, legionistą, od 1920 r. szefem sztabu Dowództwa Głównego Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) na Górnym Śląsku, od 1921 r. szefem Wydziału Wywiadowczego Oddziału II Sztabu Generalnego WP, a od 1923 r. – Komendantem Głównym Związku Strzeleckiego.

W będzińskiej szkole narodziły się również dwie dożgonne przyjaźnie Zarychty. Pierwsza – ze starszym od niego o 3 lata mjr. Mieczysławem

Fularskim (1896-1969), urodzonym w Będzinie działaczem młodzieżowych organizacji niepodległościowych, od 1914 r. członkiem POW, legionistą, obrońcą Lwowa w wojnie polsko-ukraińskiej (1918-1919), uczestnikiem wojny polsko-sowieckiej (1920) i III powstania śląskiego (1921), po zakończeniu którego wyjechał do Brazylii. Druga – z mjr. Mieczysławem Lepeckim (1897-1969), towarzyszem „legionowej doli i niedoli”, późniejszym współpracownikiem Zarychty i Fularskiego w Brazylii i w międzywojennym MSZ. Wszyscy trzej mieli podobne doświadczenia i przekonania.

Dyrektorem szkoły w Będzinie był dr Antoni Sujkowski (1867-1941). Z wykształcenia chemik, został cenionym geografem, aktywnym także w życiu politycznym. Uważany za twórcę geografii ekonomicznej, nazywany „geografem Piłsudskiego”, uczestniczył w Delegacji Polskiej na Kongres Wersalski (1919). Później był profesorem i rektorem warszawskiej Wyższej Szkoły Handlowej i Szkoły Głównej Handlowej, jednym z założycieli Polskiego Towarzystwa Geograficznego.

Oficerowie Zarychta, Fularski i Lepecki to wybitnie inteligentni, uzdolnieni i wykształceni ludzie dobrze reprezentujący pierwsze pokolenie, które dostało szansę życia

i pracy w wyzwolonej od zaborców Polsce. Pokolenie to było również świadkiem jej ponownego zniewolenia spowodowanego geopolitycznymi rozgrywkami światowych mocarstw. Ci trzej młodzi ludzie zetknęli się z jeszcze jednym niezwykłym człowiekiem, który wywarł wpływ na ich losy. Był nim Jan Hempel (1877-1937), legionista, filozof, mierniczy, nauczyciel dzieci polskich osadników w brazylijskim stanie Parana. Prowadził działalność edukacyjną i wychowawczą wśród polskich emigrantów w duchu patriotycznym, antyszlacheckim i antyklerykalnym. Był redaktorem emigracyjnego pisma „Polak w Brazylii”. Głosił idee teozoficzne, kult człowieka artysty, krytykę judeochrześcijaństwa jako religii „niewolniczej” oraz potrzebę powrotu do wiary i rytuałów Słowian. Zarychta szanował go i nazywał „*poznanym w dziecięctwie dobrym religioznawcą*” [2]. Wiele wskazuje jednak, że to nie tylko Jan Hempel zainspirował tych młodych oficerów do wyjazdu do Brazylii.

• Wizje, misje i Indianie

23-letni por. Zarychta znalazł się w Brazylii po raz pierwszy w 1922 r. Czy było to tylko spełnienie młodzieńczych marzeń o podróżach i przygodach? *Grand tour* w celu poznania szerokiego świata,

ludzi i ich zwyczajów? W wywiadzie z 1972 r. mówił tak:

„Každy młody człowiek jako tako energiczny ma w sobie chęć przygody. Zagranica! Więc chciałem ją zobaczyć. A zacząłem od najbardziej egzotycznego kraju – jadowite węże, jaguary, tygrysy. To się musiało podobać młodemu człowiekowi. Co za życie! Co za wędrówka, zastanawiał się każdy mający w sercu amour

de voyage. Pojechać i coś badać! To jest Ameryka Południowa!” [2].

O tym, że było to coś więcej, świadczą dalsze losy Zarychty i jego przyjaciół. Wiele przemawia za tym, że prowadzili oni w Ameryce Południowej coś w rodzaju misji rozpoznawczej. Celem były przygotowania do realizacji wizji Polski mocarstwowej posiadającej własne terytoria zamorskie i kolonie, które nie tylko wzmacniałyby prestiż państwa, ale przyczyniały się do jego rozwoju ekonomicznego poprzez dostęp do surowców, wymianę handlową, rozwój floty morskiej, żeglugi i rybołówstwa, wspieranie istniejących już skupisk polonijnych na świecie, zmniejszenie w Polsce bezrobocia i przeludnienia wsi.

Działania tego rodzaju prowadziła i wspierała m.in. jedna z najliczniejszych i najbogatszych organizacji społecznych działających w międzywojennej Polsce, tj. Liga Morska i Kolonialna. W 1938 r. liczyła ponad 1 mln członków, a jej roczny przychód wyniósł 5 mln zł. Aspiracje te wspierał również polski rząd i MSZ. W latach 30. XX w. Lepecki, Fularski i Zarychta odgrywali w Lidze Morskiej znaczącą rolę. Znani byli jako nieformalna struktura określana „Le-Fu-Za”. Dobrze wiedzieli, że świat się zbliża do kolejnej wojny, której preludium toczyło się już w Hiszpanii. Podejrzewając, że Polska może w niej zostać osamotniona, realizowali polską rację stanu. W 1937 roku Lepecki dowodził misją specjalną MSZ na Madagaskar. Celem było rozpoznanie warunków osiedlenia. Na pytanie „*Po co nam ten Madagaskar?*” odpowiedzieli „*Żebyśmy wszyscy mieli się gdzie podziąć*”.

Istniał wtedy jeszcze jeden, niezwykle ważny motyw tej działalności. Była nim polityka państwa polskiego wobec społeczności żydowskiej liczącej ponad 3 mln obywateli (ok. 10% ludności) oraz starań zróżnicowanych programowo



Apoloniusz Zarychta był autorem podręcznika do łucznictwa, a także współzałożycielem wydawanych od 1927 r. „Wiadomości Służby Geograficznej”



środków syjonistycznych dążących do stworzenia dla narodu żydowskiego samodzielnego bytu państwowego [3].

W 1922 r. Zarychta dołączył w Brazylii do Fularskiego przebywającego już w Marechall-Mallet w stanie Parana od połowy 1921 r. Obaj pracowali tam jako nauczyciele w polskiej szkole średniej. Zarychta uczył matematyki i przyrody, ale ich głównym zajęciem było prowadzenie intensywnej działalności społeczno-organizacyjnej i patriotycznej wśród polskiego wychodźstwa. Fularski został wkrótce prezesem Związku Nauczycieli Szkół Polskich w Brazylii i Związku Towarzystw Sportowych Młodzieży Polskiej w Brazylii. Zarychta redagował czasopismo dla polskich nauczycieli pt. „Nowa Szkoła” oraz „Sportowiec Polski w Brazylii”. Obaj stworzyli od podstaw Towarzystwo Wychowania Fizycznego „JUNAK”, organizację polonijną wzorowaną na dobrze im znanych strukturach, programach i tradycjach Związku Strzeleckiego.

Głównym celem „JUNAKA” był wszechstronny rozwój młodzieży, podtrzymywanie więzi z Polską poprzez krzewienie wychowania fizycznego, sportu, popieranie teatru, chóru, walkę z analfabetyzmem. Aktywność ta wzrosła po formalnym zarejestrowaniu Towarzystwa w lutym 1923 r. Jego komendantem głównym został Fularski wspierany przez Lepeckiego. Na honorowego prezesa wybrano Józefa Piłsudskiego. Ciekawe, że adiutantem marszałka w ostatnich czterech latach jego życia był właśnie Lepecki, a wcześniej, w 1925 r., czyli przed przewrotem majowym (1926), Zarychta.

Niewątpliwie pobyt w Brazylii był dla wszystkich trzech dwudziestoparoletnich „urlopowanych” oficerów czasem umacniania wzajemnego zaufania i przyjaźni, zdobywania nowych doświadczeń i intensywnej pracy w zupełnie odmiennym, egzotycznym

Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Uczestnicy polskiej wyprawy naukowej do Peru na pokładzie statku. Siedzą od lewej: kapitan Mieczysław Lepecki, Michał Pankiewicz, inżynier Feliks Gadomski, Apoloniusz Zarychta. Stoją: NN i Freyd

środkowi geograficznemu. Otwartość na świat, wręcz ekspansywność i szerokie zainteresowania wpłynęły na losy każdego z nich. Wszystkie mogłyby posłużyć za kanwę sensacyjnych filmów.

Koncentrując swą uwagę na problemach polskich środowisk emigracyjnych, odkrywali inny świat. Organizowali wzorem brazylijskiej filii Dąbrowskiego Koła Wycieczkowego (tajnej organizacji młodzieżowej), a także znanych im dobrze praktyk Związku Strzeleckiego wyprawy krajoznawcze, w czasie których poznawali zarówno bogactwo środowiska przyrodniczego, jak i życie oraz zwyczaje mieszkańców Brazylii, zwłaszcza Indian. Wiedza ta i zdobyte kontakty okazały się bardzo przydatne w latach powojennych.

● Łuk, strzały i jabłka

Doświadczenia z wypraw w brazylijski „interior” i chęć doskonalenia zarówno siebie, jak i swego otoczenia skłoniły Zarychtę do powrotu do Europy i podjęcia studiów geograficznych i topograficznych – początkowo we francuskiej szkole oficerów sztabowych w Wersalu, a następnie w Oficerskiej Szkole Topo-

grafów w Warszawie – oraz do napisania pierwszego polskiego podręcznika poświęconego łucznictwu! Wydane w 1926 r. przez Związek Strzelecki „Łuk i łucznictwo. Studium” traktowało ten rodzaj aktywności wychowawczej, sportowej i rekreacyjnej bardzo poważnie. A sam autor doprowadził ją w praktyce do perfekcji, o czym zaświadczył m.in. Jan Karski (1914-2000), słynny „kurier z Warszawy”. Wspominał, że Zarychta „strzelał z łuku lepiej niż wielu oficerów Piłsudskiego z pistoletu [...] Z 25 m z łatwością trafiał w jabłka” [4].

Marzenia i nadzieje Zarychty, że dzięki jego publikacji „odżyją nasze stare tradycje łucznicze i jeden z najlepszych łuczników dawnej Polski, król Jan III – będzie patronował licznej rzeszy naszych łuczników”, o dziwo, się spełniły. Międzywojenna Polska stała się szybko sportową potęgą w tej dyscyplinie. Łucznictwo wspierane programowo od 1924 r. przez Związek Strzelecki wkroczyło z powodzeniem do szkół i uczelni, odgrywając niebagatelną rolę w procesie psychofizycznego i patriotycznego wychowania dorastającego pokolenia Kolumbów.

● Dyplomacja i tajne operacje

O podobnych sukcesach trudno jest mówić w odniesieniu do politycznych wyników programów i planów realizowanych w okresie międzywojennym m.in. przez Zarychtę. Jego działania jako naczelnika Wydziału Polityki Emigracyjnej Departamentu Konsularnego MSZ oraz osób blisko z nim współpracujących przerwał we wrześniu 1939 r. wybuch wojny [5]. Nie dowiemy się już nigdy, czy były one tylko nierealnym „chcieniem”, idiotycznym-fantastycznym „snem o potęgę”, mocarstwową manią i geopolityczną utopią. Dziś mogą się takimi wydawać, zwłaszcza tym, którzy bezkarnie określają tamtych ludzi mianem „użytecznych głupców”, ale sami nie potrafią „dostrzec i zrozumieć doniosłego znaczenia, jakie dla polityki zagranicznej ma wiedza dostarczana przez nauki geograficzne, a nawet, ściślej, przez naukę kartografii” [6].

Pamiętajmy, że ludzie, którzy realizowali międzywojenną politykę emigracyjną, nie byli, jak to kiedyś przedstawiano, amatorami, lecz dobrze przygotowanymi fachowcami i patriotami. Prowadzili ją w odbudowującym się z pra-



Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Uroczystość wręczenia daru prezesowi Światowego Związku Polaków z Zagranicy Władysławowi Raczkiewiczowi (trzeci z lewej) przez ambasadora USA w Polsce Johna Cudahy (czwarty). Naczelnik Wydziału Polityki Emigracyjnej MSZ Apoloniusz Zarychta – drugi z lewej, Mieczysław Lepecki – w drugim rzędzie z lewej

wie półtorawiecznego niebytu, zniszczonym wojnami wielonarodowym, wieloreligijnym i pełnym społecznych nierówności i wewnętrznych napięć państwie poskładanym z trzech różnych systemów gospodarczych i tradycji prawnych. W czasach odczuwalnych skutków światowego kryzysu ekonomicznego i rosnącego zagrożenia ze strony coraz silniejszych hitlerowskich Niemiec i sowieckiej Rosji byli realistami. Podejmowali misterne gry dyplomatyczne, a nawet operacje wojskowe, które długo pozostawały tajemnicą.

Zarychta był w tym czasie „jedną z najbardziej znanych i barwnych postaci MSZ” [7], a jednocześnie aktywnym działaczem Ligi Morskiej i Kolonialnej. Miał za sobą służbę w charakterze adiutanta Piłsudskiego i udział (wspólnie m.in. z Lepeckim) w kilkumiesięcznej wyprawie badawczej do Peru (1928), której celem było rozpoznanie możliwości polskiego osadnictwa w tym kraju. W 1929 r. z okazji obchodów 150. rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego Zarychta zwiedził skupiska emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych, a zebrane obserwacje umożliwiły mu napisanie rozprawy doktorskiej pt. „Emigracja polska 1918-1931 i jej znaczenie dla państwa polskie-

go” oraz uzyskanie w 1933 r. stopnia doktora na Uniwersytecie Jagiellońskim. Praca została oceniona wysoko przez promotora, znanego geografa prof. Jerzego Smoleńskiego. W 1930 r. Zarychta uczestniczył w Słowiańskim Kongresie Geograficznym i Etnograficznym odbywającym się w Jugosławii. W 1939 r. opublikował pracę pt. „Geopolityczne podstawy Polski”.

W latach 30. Zarychta wykładał zagadnienia dotyczące geografii społecznej, gospodarczej, demografii osadnictwa, polityki emigracyjnej i geopolityki w Studium Dyplomatycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Z tego właśnie okresu datowane są pierwsze kontakty z Janem Karskim, jego studentem, a później współpracownikiem w MSZ i słynnym kurierem polskiego podziemia. Interesująca jest zwłaszcza tajna misja, w której uczestniczyli obaj panowie w 1939 r. Jej celem był specjalny ośrodek treningowy położony w okolicach Andrychowa w Beskidzie Małym i dostarczenie tam „materiałów szkoleniowych”. To właśnie w tym i kilku innych tajnych obozach Polacy szkolili w zakresie walki partyzanckiej, sabotażu i dywersji przyszłych oficerów armii izraelskiej, wywodzących się z ruchu syjonistów-rewizjo-

nistów kierowanego przez Władysława Żabotyńskiego (Bejtar, Irgun). Organizacje te nawiązywały do polskich tradycji walki zbrojnej o niepodległość i etosu Piłsudskiego. Kilkumiesięczne kursy realizował Oddział II Sztabu Generalnego WP, a cały plan pomocy Żydom koordynował w latach 1936-1939 Zarychta.

O tym, że prace te zostały wykonane co najmniej należycie i zdobyły uznanie, świadczą słowa listu wysłanego do Zarychty w 1954 r. przez jednego z wysokiej rangi bojowników Bejtaru:

„My, Żydzi Polscy w Izraelu, czujemy, że pomoc przez Rząd Polski udzielona naszej sprawie wolnościowej jest perłą w koronie Polski, dowodem, że to, czegośmy się w ławkach szkolnych uczyli o Kościuszcze i Mickiewiczu, nie jest frazesem, tylko tradycją” [2].

Były wysoki urzędnik MSZ czytał je już w brazylijskim Belo Horizonte, gdzie zawiodły go wojenne i powojenne losy.

• Belgrad, St Meen i Wyspa Węży

We wrześniu 1939 r. Zarychta po przekroczeniu granicy rumuńskiej przybył do Belgradu, skąd oddelegowano go do Francji. Jako „piłsudczyk” i wysokiej rangi sanacyjny urzędnik został internowany w ośro-

ku odosobnienia dla przeciwników gen. Sikorskiego w Cerizay (obóz nazywano „Cerezą” przez skojarzenie z Berezą Kartuską – sanacyjnym obozem odosobnienia). Przed kapitulacją Francji był jeszcze wykładowcą na wojskowych kursach topografii w St Meen. W czerwcu 1940 r. ewakuowano go do Anglii. Przebywał tam w obozie izolacyjnym dla polskich oficerów w Rhotessay na wyspie Bute, zwanej też Wyspą Węży. Tam właśnie na polecenie gen. Władysława Sikorskiego przetrzymywani byli jego polityczni przeciwnicy, „sprawcy kłęski wrześniowej”, „nieprawomyślni” lub po prostu zbyt dobrze poinformowani.

Dla 40-letniego Zarychty – człowieka czynu – był to jałowy czas upokorzeń i bezsilności. Potrafił go jednak spożytkować na opracowanie skryptu do geografii dla polskiej młodzieży uczącej się w Anglii. Po „katastrofie gibraltarskiej” gen. Sikorskiego Zarychta wykładał oficerom wojsk alianckich geografii Niemiec.

• Powojenna tułaczka

W czerwcu 1945 r. opracował dla premiera rządu RP na uchodźstwie Tomasza Arciszewskiego trafną i aktualną do dziś diagnozę sytuacji geopolitycznej oraz propozycje istotnych działań związanych z nową falą polskiej emigracji wojennej i politycznej. W założeniach miały one odpowiadać polskiej godności i racji stanu, zapobiegać „rozpraszaniu żywiołu polskiego i jego asymilacji” [2], a także przygotowywać strategię dalszej walki o niepodległość.

Po dwóch latach spędzonych w Wielkiej Brytanii, w sytuacji, gdy „piąty rozbiór Polski” stał się faktem, a kraj sowiecką strefą wpływów, Zarychta zdecydował się wyjechać po raz kolejny do Brazylii. Był tam już jego młodszy brat Marian oraz przyjaciele Fularski i Lepecki. Wspólnie rozwinęli w Belo Horizonte – położonym w bogatym w minerały stanie Minas Ge-

rais – dobrze prosperującą firmę, która zajmowała się przez lata poszukiwaniem, obróbką i sprzedażą kamieni szlachetnych. Przydała się wiedza i kontakty zdobyte w czasie poprzedniego pobytu w Brazylii. Pomagali nie tylko sobie wzajemnie, ale też innym rodakom, zarówno tym na emigracji, jak i w Polsce.

• Powrót, metakartografia i kosmos

Podobnie jak wielu Polaków na emigracji tęsknili do kraju, w którym po październiku 1956 r. nastąpiła odwilż. Myśleli o powrocie. Zarychcie udało się to dopiero w lipcu 1961 r., gdy pojawiła się okazja wznowienia jego przedwojennych książek i propozycja zatrudnienia w Instytucie Geografii Uniwersytetu Warszawskiego. Zamieszkał wraz z bratem Marianem w jednopokojowym mieszkaniu na ul. Jaracza 10, gdzie pracował m.in. nad monografią Brazylii. W 1966 r. wydawnictwo Nasza Księgarnia wydało jego podróżniczą książkę dla młodzieży pt. „W szkole i dżungli”. Został członkiem polskiego PEN Clubu. W 1967 r. otrzymał przydział na spółdzielcze dwa pokoje w blokach warszawskiego Osiedla za Żelazną Bramą.

W latach 1964-1970 jako szef Pracowni Kartografii w Instytucie Geografii PAN w Warszawie kierował pracami nad Atlasem Narodowym Polski. Przygotował do niego planszę „Polacy na świecie”. Współpracując z zespołem młodych kartografów warszawskich, intrygował ich swymi opowieściami i zainspirował do zainteresowania się metakartografią. Zapamiętali go jako pragmatycznego, kulturalnego i życzliwego starszego pana oraz namiętnego palacza. Niewiele wiedziało, że w wolnych chwilach nadal strzelał z łuku. Podobno zawsze trafiał.

Kwatera Apoloniusza Zarychty na warszawskich Powązkach

W roli tzw. ciekawego człowieka, podróżnika znającego świat i ludzi bywał chętnie zapraszany do wygłaszania ilustrowanych barwnymi slajdami opowieści. Był dobrym i wszechstronnym erudytą gawędziarzem. Opowiadał jednak nie tylko o swych egzotycznych podróżach i przygodach, o mapach i walorach wychowawczych i zdrowotnych łucznictwa. Potrafił również sprytnie nawiązywać do wpływu środowiska geograficznego na rozwój typów cywilizacji, do geopolityki, dziejowej sprawiedliwości, filozofii i etyki. Dlatego oprócz studentów i turystów służbowo pojawiali się na tych autorskich spotkaniach pracownicy wiadomego resortu. Wszyscy słuchali uważnie.

Nic dziwnego, ponieważ niezależnie od poglądów politycznych pamiętano, że Polska utraciła w wyniku wojny ponad 70 tys. km kw. terytorium i 6 mln obywateli. Mimo propagandy, indoktrynacji i cenzury powszechna była świadomość, że kraj stał się nowego rodzaju zniewoloną i eksploatowaną kolonią. Toczyły się w niej „partyjniackie” rozgrywki, których skutkiem były m.in. „wydarzenia marcowe” (1968) i krwawo słu-

mione protesty robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. Zakończyły one „erę Gomułki” i były początkiem „ery Gierka”. Polacy, borykając się z codziennością, żyli niezmiennie w samym środku Europy, na pomoście między Wschodem a Zachodem, w kraju nazywanym „najwesejszym barakiem w obozie socjalistycznym”.

Z dalekiej Brazylii wrócił, by właśnie w takiej Polsce żyć i pracować geograf Zarychta. Miał świadomość, że jej geopolityczne położenie pozostało i zawsze pozostanie takie samo, a Polacy – innej Ojczyzny nie mając – dzięki posiadaniu wielkiego zasobu sił żywotnych i przywiązaniu do ziemi będą tu zawsze tkwić, między Wschodem a Zachodem.

„Wszechstronny geograf” znalazł się wtedy we właściwym miejscu, czasie i towarzystwie ludzi, którzy wywarli istotny wpływ zarówno na polską geografii polityczną i ekonomiczną, jak i na kartografię oraz teledetekcję środowiska. Należeli do nich m.in.: J. Barbag, A. Ciołkosz, J. Kondracki, S. Leszczycki, J. Olędzki, J. i W. Ostrowscy, S. Otok, J. Paślawski, S. Pietkiewicz, M. Skoczek, L. Ratajski oraz B. Winid. Zarychta mógł niezmiennie głosić swoje dawne przesłanie:

„Geopolityka przypomina pole usiane dynamitem; normalnie można na nim zupę gotować. Im częściej, im głębiej będziemy się pochylać nad obliczem Ziemi, tym pewniej i tym lepiej będziemy jej służyć i tym pewniej i tym lepiej wypełnimy codzienne obowiązki służby” [2]

Zarychta zmarł niespodziewanie 5 maja 1972 r. w Warszawie. Ukończona monografia pt. „Brazylia” ukazała się nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego wkrótce po śmierci autora. Oprócz brata nie miał bliższej rodziny. Powodem było, jak sam napisał: „życie, wojna, podróże, brak przewodnika, zapamiętanie w różnych ideach” [2]. Ich ilość, różnorodność, a także skuteczność, z jaką ten żołnierz, polityk, działacz społeczny, naukowiec i doskonały łucznik potrafił je realizować, są imponujące i inspirujące. Dlatego zasługują na pamięć i szacunek.

Dr Witold Fedorowicz-Jackowski

Geograf, długoletni pracownik Ośrodka Przetwarzania Obrazów Lotniczych i Satelitarnych IGiK. Od 1995 prezes i dyrektor zarządzający firmy GEOSYSTEMS Polska. Sekretarz Sekcji Teledetekcji Komitetu Badań Kosmicznych i Satelitarnych PAN. Pomysłodawca i współtwórca (2003) Ośrodka Sztuk i Sportów Japońskich w Warszawie i Szlaku Jurt Pogranicza (2007)

Literatura

- [1] A. Daneł, Leksykon Geopolityki, „Przegląd Geopolityczny”, t. 5, 2012;
- [2] W. Michałowski, Teki Sarmatów, Oficyna Wyd. REWASZ, 2009;
- [3] G. Zalewska, Sprawa emigracji żydowskiej z Polski w drugiej połowie lat trzydziestych w świetle materiałów polskiego MSZ, „Dzieje najnowsze” XX, 1988;
- [4] W. Piasecki, Jan Karski. Jedno życie, t. I, Madagaskar;
- [5] W.T. Drymmer, W służbie Polsce. Wspomnienia żołnierza i państwowca z lat 1914-1947, Wydawnictwo Wingert, 2014;
- [6] A. Zarychta, Rzut oka na geografii ekonomiczną i polityczną Polski, Warszawa 1937, Nakładem Komitetu Propagandy przy M.S.Z.;
- [7] W. Piasecki, Jan Karski. Jedno życie.

